

DARMOWY FRAGMENT



NATALIA NA PUSTYNI

MÓJ SPOSÓB NA NAUKĘ, ZABAWĘ I PODRÓŻE!



To moja pierwsza książka.
Ale będzie więcej
Dużo więcej!

Tajny kod

Wpisz go na mojej stronie
UKOCHANEPRZYGODY.PL

Jak wpiszesz dostaniesz
e-booka i jeszcze coś ;)

Oprócz pisania książek robię też inne, fajne rzeczy

Filmy
ukochaneprzygody

Zdjęcia
ukochaneprzygody

Wpisy
@ukochaneprzygody



Natalia na pustyni

Czyli mój sposób na naukę, zabawę i podróże!

ISBN: 978-83-64599-53-8

Wydawca:
Fijor Publishing
www.fijor.com

© 2019 Fundacja Ukochane Przygody
www.ukochaneprzygody.pl
poczta@ukochaneprzygody.pl

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Żadna część tej książki nie może być reprodukowana jakimkolwiek sposobem bez wyraźnej zgody posiadacza majątkowych praw autorskich.

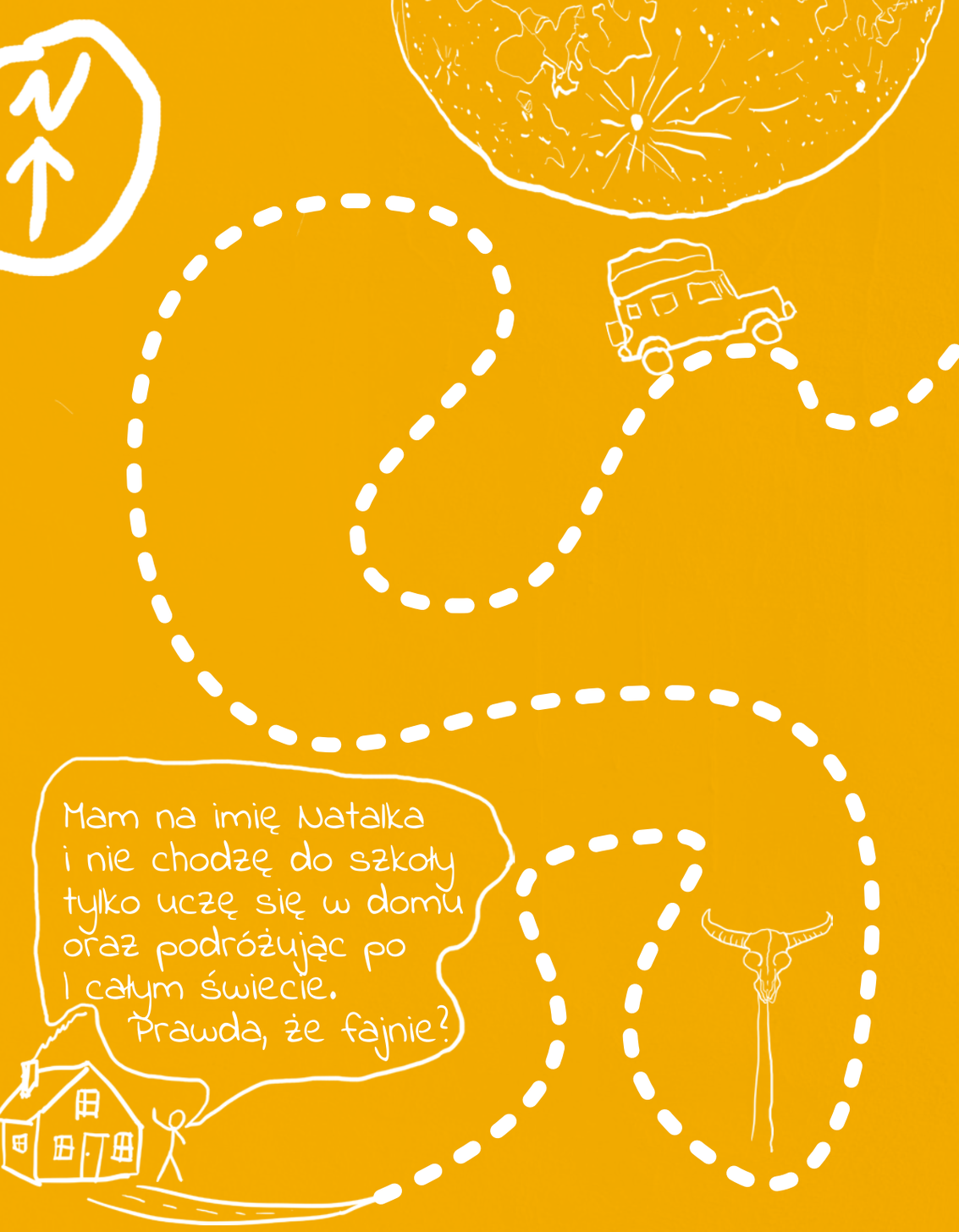

Spis treści

5 Przygotowanie do wyprawy
17 Pozaziemska autostrada
31 Opuszczona kopalnia srebra
47 Księżycowy krater
65 Wybuch atomowy
81 Elektrownia słoneczna
101 Dolina śmierci
121 Wielkie sekwoje
143 Opuszczone miasto
159 We wnętrzu wulkanu
179 Kanion Kolorado



Księżycowy krater



Księżycowy Krater

Kolejnym miejscem jakie chciałam zobaczyć na pustyni był Krater Księżycowy. Jest to jedno z kilku miejsc na świecie, które przypominają księżycowy krajobraz do tego stopnia, że astronauci trenowali tutaj przed prawdziwą podróżą na księżyc.

Wycieczka do opuszczonej kopalni srebra była dla mnie bardzo męcząca. Przespałam cały dzień i obudziłam się jak już było ciemno. Byłam na pustyni już kilka dni i przyzwyczaiłam się do spania w dzień i podróżowania w nocy. Wyszłam na dwór i zobaczyłam niebo pełne gwiazd. Gwiazdy były bardzo jasne, było ich bardzo dużo i wydawały się tak nisko, że mogłabym je dotknąć. Nigdzie na świecie nie widziałam tak pięknego gwieździstego nieba. Zaczęłam się zastanawiać... Przecież gwiazdy są wszędzie. Dlaczego więc na pustyni jest ich tak dużo, a w miastach tak mało? Zapytałam kilka osób i okazało się, że przyczyną jest zanieczyszczenie świetlne.

Zanieczyszczenie Świetlne

W miastach i w ich pobliżu nocą świeci się dużo żarówek. Oświetlamy swoje domy, ulice, przejścia dla pieszych. Samochody też emitują dużo światła. Im więcej sztucznego światła w nocy, tym na niebie widzimy mniej gwiazd. Dlatego też, aby obserwować gwiazdy należy wyjechać poza miasto. Im dalej tym lepiej. Pustynia Mojave, a zwłaszcza okolice Rachel są do tego idealne, gdyż w promieniu 100 km nie ma w zasadzie żadnego źródła sztucznego światła.

Jeżeli nocne niebo zanieczyścimy światłem to nasze oko może dostrzec tylko najjaśniejsze gwiazdy. Im mniej zanieczyszczeń, tym widoczne jest dla nas więcej gwiazd i wydają nam się dużo jaśniejsze i większe. W dzień natomiast słońce na niebie generuje tyle zanieczyszczeń świetlnych, że gwiazdy w ogóle nie są dla nas widoczne. Poniżej możecie zobaczyć zdjęcie Gwiazdozbioru Oriona wykonane przy małej i przy dużej ilości zanieczyszczeń świetlnych.





Tak sobie siedziałam obserwując niebo i gwiazdy i nawet nie zauważyłam, że wybiła 4 rano i nadszedł czas na kolejną wyprawę, której celem był położony 170 km na północ od Rachel Księżycowy Krater. Wsiadłam więc do samochodu i pojechałam. Po drodze miałam okazje dalej oglądać piękne niebo i księżyc.

Dzieci marzą o tym, aby znaleźć się na księżycu. Niestety tylko 12 osób do tej pory było na nim, ale skoro ludzie byli już na księżycu kilka razy to kto wie, może ja kiedyś też tam polecę. Na razie jednak wybieram się do Krateru Księżycowego, który jak się okazało ma z lotami na księżyc bardzo dużo wspólnego.



Ludzie od dawana marzyli o lataniu. Na początku do latania wykorzystywano balony na gorące powietrze. Pierwszy taki lot odbył się w 1709 roku, a więc ponad 300 lat temu. Jakieś 150 lat później ludzie dokonali pierwszego lotu szybowcem, a w 1903 roku, ponad 100 lat temu wynaleziono samolot.



Niestety ani balonem, ani szybowcem, ani samolotem nie da się dolecieć do księżyca. Wszystkie te maszyny do latania potrzebują powietrza. Ryby potrafią pływać tylko w wodzie, tak samo te wszystkie maszyny potrafią latać tylko w powietrzu. Im wyżej się znajdujemy tym powietrza jest coraz mniej i coraz trudniej jest im latać. W kosmosie, gdzie powietrza nie ma w ogóle lot balonem, szybowcem czy samolotem jest niemożliwy.

Dopiero wynalezienie rakiety, a więc takiego urządzenia, które potrafi latać nie tylko w powietrzu, ale również w kosmosie, gdzie powietrza nie ma, pozwoliło ludziom polecieć na księżyc.





Na początku w stronę księżyca wysyłaliśmy Sondy Kosmiczne. Są to takie bezzałogowe rakiety kosmiczne, których zadaniem było zbieranie informacji o Księżycu. Pierwsza taka sonda dotarła do księżyca w 1959 roku, a w 1966 roku pierwszy raz udało się sondzie wylądować na jego powierzchni.

Sonda Łuna

Być może pierwsza dziecięca astronautka



W 1968 roku w stronę Księżyca wyruszyli pierwsi ludzie. Ich celem nie było jednak wylądowanie na Księżycu, a jedynie zbliżenie się do niego i przetestowanie rakiety. Pierwsze lądowanie człowieka na Księżycu miało odbyć się rok później i tutaj pojawia się właśnie nasz Krater Księżycowy, który bardzo pomógł astronautom, którzy na nim wylądowali.

Pierwsze zdjęcie wykonane z księżyca





NASA, a więc organizacja, która organizowała pierwsze na świecie lądowanie człowieka na Księżycu ogłosiła konkurs. Celem konkursu było znalezienie na ziemi miejsca, które swoim wyglądem najbardziej przypomina krajobraz Księżyca. Spośród wielu nadesłanych propozycji wybrano krater, który zaczęto nazywać Kraterem Księżycowym. Ludzie, którzy wybierali się na Księżyc przyjeżdżali tutaj, wkładali swoje skafandry kosmiczne i ćwiczyli dokładnie te same zadania, jakie mieli do wykonania na powierzchni Księżyca.



Astronauci ćwiczący podnoszenie małych księżycowych skał.



Stoję w tym samym miejscu co astronauci i zastanawiam się skąd się wziął ten krater?



Łazik księżycowy w naszym kraterze

Ten sam łazik na powierzchni księżyca



Po niecałych trzech godzinach jazdy od Rachel dotarłam w końcu w okolice Księżycowego Krateru. Od razu pobiegłam go zobaczyć. Był ogromny. Bardzo szybko znalazłam miejsce z fotografii na której astronauci, z wielkimi plecakami, ćwiczyli podnoszenie próbek kamieni, które zamierzali przywieźć z księżyca.

Gdy tak stałam w tym samym miejscu, co astronauci zaczęłam się zastanawiać skąd wziął się ten Krater Księżycowy. Coś było tutaj dla mnie podejrzane. Coś mi nie pasowało.

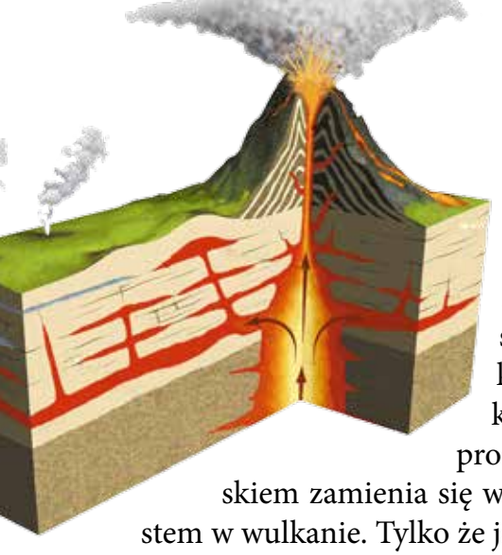

Otóż byłam w kraterze. Wszędzie dookoła znajdowały się kamienie wulkaniczne czyli Pufy. To taki specjalny rodzaj skał, który kiedyś był pyłem wydobywającym się z wulkanu. Po pewnym czasie drobinki tego pyłu połączyły się w jeden wielki kamień. Zupełnie jak cement, który jest proszkiem, ale po zmieszaniu z wodą i piaskiem zamienia się w twardy beton. Byłam więc pewna, że jestem w wulkanie. Tylko że ja już wiele razy widziałam wulkan, a Krater Księżycowy go w najmniejszym stopniu nie przypominał!



**TE KAMIENIE NAZYWAJĄ SIĘ PUFY
WYGLĄDAJĄ ZUPEŁNIE JAK PUFY DO SIEDZENIA**

Chodzi o to, że wulkany to potężne góry. Za każdym razem gdy wulkan wybucha to na jego powierzchnię wylewa się lawa, która zastyga. Z każdym kolejnym wybuchem tworzy się kolejna warstwa zastygniętej lawy, a stożek wulkanu robi się coraz wyższy i wyższy.



WULKAN WEZUWIUSZ

Wezuwiusz jest jednym z największych wulkanów w Europie. Wybuchał on wiele razy. Dzisiaj ma 1200 metrów wysokości, a jego krater ma średnicę aż 600 metrów. Wezuwiusz jest tak wysoki, że dojście na sam jego szczyt stanowi nie lada wyzwanie. Taka wyprawa może trwać dobrze ponad godzinę.

Jeżeli chodzi o średnicę to Krater Księżycowy jest dwa razy większy od Wezuwiusza. Również dwa razy większy powinien być jego stożek. Tymczasem żadnego stożka ani żadnej góry wulkanicznej tutaj nie ma. Krater Księżycowy wygląda jakby to była zwykła dziura w ziemi. Dosłownie tak, jakby lawa zapomniała się z wulkanu wylać i zastygnąć tworząc wysoką górę.



KRATER KSIĘŻYCOWY



MAAR TO TAKI PODZIEMNY CZAJNIK Z GOTUJĄCĄ SIĘ WODĄ



ERUPCJA MAARU TO JAK WIDZICIE SAMA PARA WODNA, NIE MA LAWY

Zaczęłam pytać i rozglądać się za tablicą informacyjną. Bardzo szybko znalazłam wyjaśnienie tej zagadki. Okazuje się, że Krater Księżycowy jest specjalnym rodzajem wulkanu, który nazywamy Maar i rzeczywiście jest to dziura w ziemi.

Podczas erupcji wulkanu lawa ma taką siłę, że wydostaje się na powierzchnię i po wystygnięciu tworzy stożek. Podczas erupcji maaru lawa z wnętrza ziemi przesuwa się bliżej powierzchni, ale nie ma tyle siły aby się wydostać na powierzchnię. Drugim składnikiem potrzebnym do powstania maaru jest woda. Jeżeli gorąca lawa, która przesuwa się bliżej powierzchni napotka duże złoża wody podziemnej to szybko ją gotuje i zamienia w parę wodną. Taka para wodna ma już bardzo dużo siły i z wielką prędkością wydostaje się na powierzchnie krusząc po drodze skały i wyrzucając je w powietrze.

Erupcja maaru może trwać całymi dniami, tygodniami, a nawet miesiącami. W końcu kiedyś lawa tak jak się pojawiła przy powierzchni ziemi, tak też się cofnie do wnętrza. Para wodna przez cały czas trwania erupcji wyrzuciła dużo kamieni z wnętrza ziemi na powierzchnię. Powstają w ten sposób pewnego rodzaju jaskinie podziemne, które po pewnym czasie się zapadają, a na powierzchni tworzy się wielka dziura w ziemi czyli krater. Maary tworzą się zawsze tam, gdzie są bogate złoża wody, więc bardzo często krater po erupcji wypełnia się wodą i powstają piękne Jeziora Maarowe.







W drodze powrotnej z Krateru Księżycowego zatrzymaliśmy się coś zjeść w jednym z punktów piknikowych, które były wzdłuż drogi, aż tu nagle spotkała nas przedziwna sytuacja. Obok nas przebiegły zwierzęta zupełnie nie zdając sobie sprawy z naszej obecności.



Początkowo myślałam, że to pies goni jakąś kurę. Gdy przyjrzałam się bliżej okazało się, że to nie jest pies tylko prawdziwy kojot. Kura zaś okazała się kukawką kalifornijską czyli tym samym ptakiem, którego znamy z bajki jako Strusia Pędziwiatra. Przez chwilę poczułam się jak w bajce.





Po angielsku kukawka nazywa się “road runner” czyli “biegacz drogowy”. Jest to ptak, który nie potrafi latać, ale za to bardzo szybko biega. Podobno jest najszybciej biegającym ptakiem na świecie i nawet kojoty mają problem z jego złapaniem. Wiele osób widziało jak te zwierzęta się gonią i pewnie stąd się wziął pomysł, aby stworzyć o nich bajkę.

Kukawki i grzechotniki

Ludzie mieszkający na pustyni bardzo lubią kukawki i nie robią im krzywdy. Wyobraźcie sobie, że taka mała kukawka poluje i żywi się między innymi grzechotnikami!





I to już koniec mojej przygody w Kraterze Księżycowym. Jestem z tej przygody bardzo zadowolona. Zobaczyłam najpiękniejsze gwiazdy jakie kiedykolwiek widziałam. Dużo się też nauczyłam o Księżycu, o podróżach kosmicznych oraz o wulkanach. A na koniec jeszcze to niesamowite spotkanie z Kojotem i Strusiem Pędziwiatrem. To była naprawdę udana przygoda. Pora ją kończyć, gdyż już czeka na mnie kolejna, tym razem dosłownie wybuchowa pustynna przygoda.



WITAJCIE!

Mam na imię Natalia i nie chodzę do szkoły tylko uczę się w domu oraz podróżując po całym świecie. Zapraszam Was do zobaczenia czego się nauczyłam podczas mojej kilkutygodniowej wyprawy na Pustynię Mojave, która jest w Ameryce.

Na pustyni odwiedziłam wiele miejsc, które nie tylko są ciekawe, ale przede wszystkim pozwalają bardzo dużo się nauczyć.

Byłam w starej, opuszczonej kopalni srebra oraz w elektrowni słonecznej. Byłam też w środku prawdziwego wulkanu oraz w najgorętszym miejscu na świecie, czyli w Dolinie Śmierci. Widziałam też największe drzewa na świecie. Odwiedziłam Krater Księżycowy, gdzie astronauci ćwiczyli przed podróżą na księżyc. Byłam też w miejscu wybuchu prawdziwej bomby atomowej.

Po powrocie wspólnie z tatą stworzyliśmy tę książkę, abyście mogli nauczyć się tego, co ja. Mam nadzieję, że moje przygody się Wam spodobają.

Natalia

FijoRR PUBLISHING

Natalia
UkochanePrzygody.pl

ISBN 978-83-64599-53-8

9 788364 599538